

Abradab, Rap to nie zabawa już

Szybciej Gut bo tu baby robią rwetes
Stoi sut będzie stał fiut jest pretekst
Pomysłów nie zabraknie mi jak bletek
Ten luz łączy dzielnice jak Łokietek
To duży kaliber ja pociągam za cyngle
Patrz na mnie bacznie jak kujon przez pingle
Wykładam rap rozdaję jak cuksy Gierek
Zdejmuję sztruksy i zakładam uniwerset
Chcesz się zapisać? Plan na dzisiaj
Technika rolacji i kamuflacja przemysłowa
Kolokwium o opium wredne jak liszaj
I jak zazwyczaj bez praktyki nie zaliczam
Czesne? Ja nie płacę chętnie wezmę
Gaża? Dobrze warunki dla niej stwarzam
Pensje? O to zawsze są pretensje spal je
Tylko rozwój liczy się finalnie
Ref.

Nasz rap jest dużym chłopcem
Urodzonym tam ale wychowanym w Polsce
Ignoranci mają go za czarną owcę
Ale owca daje radę widać ją na łące
Twój syn zarywa całe noce
Bo na zabitej wiosce ma do rapu dostęp
Twoja córka wydaję Twe pieniądze
I bawi się moim poligamicznym dzwonkiem
Rap to nie zabawa już to nauka
Uczą o nim w szkole plus dają słuchać
Będzie jeszcze większy blues tylko kukać
Fiskus cieszyć się będzie a pies wszędzie niuchać
Hip-Hop kultywuje praktykę poddańczą
Coraz lepsze pipy na mym teledysku tańczą
No co? Trzeba żyłkę mieć gospodarczą
Konkurencji klipy zakupuję na mym ranczo
A ty nie bądź taki sztywny! Baunsik
Kiedyś byłeś piwny teraz jesteś balauntansik
A ja jestem "Pan Podwajam Dystansik"
Patrz jak zagajam i zgarniam finansik
Docent Ty to sobie sam lepiej oceń
Masz za mało stylu to Ci dam trochę na procent
Doceń bo nie wszystko złoto co migoce
Tylu słabych MC słabych jakby pili ocet
Ref.

Nasz rap jest dużym chłopcem
Urodzonym tam ale wychowanym w Polsce
Ignoranci mają go za czarną owcę
Ale owca daje radę widać ją na łące
Twój syn przy kompie zarywa całe noce
Bo na zabitej wiosce ma do rapu dostęp
Twoja córka wydaję Twe pieniądze
I bawi się moim poligamicznym dzwonkiem
Yo bo to jest początek
Gdy byłem małym chłopcem to wszystko było proste
Konsekwentny postęp w schodzeniu na manowce
Zrobiłem procę strzeliłem do typa na drodze
Taki był początek psycho-rapu w Polsce
Potem dorosłem to moje co z domu wyniosłem
Dla wszystkich ślepych naboje miałem tylko ostre
Strzelałem tak jak paki na wiosnę "Pą Pą"
W samą dziesiątkę
Miałem kolegów z nimi wiecznie na wybiegu
Tak i paru wrogów po drugiej stronie progów
Robiłem rap a mówili o mnie łobuz
Bo szerokie miałem spodnie i strzygłem się na globus
A gdy już byłem duży postanowiłem mury burzyć

Zmienić prawo żeby móc sobie zakurzyć!!
Do walki z wiatrakami ruszyć tak możesz mówić
Ale miałem granat w ręku i odwagę by go rzucić
Ref.
Nasz rap jest dużym chłopcem
Urodzonym tam ale wychowanym w Polsce
Ignoranci mają go za czarną owcę
Ale owca daje radę widać ją na łące
Twój syn przy kompie zarywa całe noce
Bo na zabitej wiosce ma do rapu dostęp
Twoja córka wydaje Twe pieniądze
I bawi się moim poligamicznym dzwonkiem